

Nie ufać „wybawcom”

20 kwietnia 2024

Weszli do eleganckiego biura w centrum miasta. Szyld głosił, że to Kancelaria Prawna. Na ścianach piękne reprodukcje, jakieś dyplomy. Przyjął ich sam szef, którego pracownicy i inni klienci tytułowali mecenasem. Od tej chwili ich kłopoty miały się skończyć. Pan Jarosław (mecenas) bierze wszystkie pożyczki na siebie, negocjuje umorzenie odsetek, dogodniejsze raty, itp. Oni mają mu przekazać wszystkie umowy i pełnomocnictwo i niczym się nie martwić. Mają też nie płacić żadnych rat.

W tym momencie każdemu, kto słucha tej opowieści, zapala się lamka. Jak można było być tak naiwnym? Ale oni bardzo chcieli uwierzyć, że kłopoty się skończą, bo bardzo ciężko zachorowała im ukochana córeczka. Stąd ciągłe pożyczki i kłopoty finansowe. Bardzo chcieli uwierzyć, że teraz będą się mogli skupić na ratowaniu dziecka.

Te długi nie były jakieś ogromne. Ot kilka pożyczek po kilka, góra 10 000 zł. W sumie nie więcej niż 50 000 zł. Żona z tego wszystkiego rozchorowała się, jak mówi, na nerwy i jedynym żywicielem rodziny pozostał ojciec, który zarabiał niewiele ponad minimalną w pobliskim tartaku. To niewiele (300 zł) zabiera komornik. Żeby szybko pomóc dziecku, kiedy choroba się pogarsza, musieli korzystać z prywatnych lekarzy.

Wkrótce dowiedzieli się, że rzekomy mecenas był oszustem. Że należą do większej grupy poszkodowanych przez niego rodzin i że on sam jest teraz ścigany. Sprawa karna przeciw „mecenasowi Jarkowi” została zawieszona do czasu aż policja go znajdzie. Wieść gminna jednak niesie, że jest wiele osób, również policjantów, którzy woleliby, żeby się zbieg nie znalazł i nie zaczął zeznawać, bo wyłudzonymi pieniędzmi „dzielił się” ze stróżami prawa.

W rezultacie niespłacania pożyczek banki sprzedawały długi firmom, które trudne długi skupują za 5-10% nominalnej wartości. Zwykle takie firmy mają w nazwie „niestandaryzowany, sekurytyzowany, fundusz zamknięty”. Z naszych wyliczeń wynika, że firmy te nie ściągają tego, co z długu zostało do spłacenia, lecz całą wartość udzielonej przez bank pożyczki. Tak, jak gdyby klienci wcześniej nie płacili przez kilka lat rat.

Nawiązaliśmy z tymi funduszami kontakt i zamierzamy zweryfikować rozliczenia i podjąć próbę dogadania się co do trybu spłaty zobowiązań. Chodzi głównie o to, aby nie dopuścić do licytacji domu, ich jedyne dachu nad głową.

Korzystając z danych osobowych i udzielonych pełnomocnictw oszust zaciągał nowe kredyty. Na szczęście w wyniku działań prokuratury nikt ich spłaty nie dochodzi na ofiarach rzekomego mecenasa.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Trybuna.info